

NASZA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

WĘGLOWY MOST

Kiedy się przebywa na południu Francji, to wówczas rzadko kiedy mieszkańcy wsi i miast tamtejszych

zaczną rozmowę na temat Belgii. Ich oczy zwrócone są bądź to na Hiszpanję, bądź to na Morze Śródziemne, bądź na

Włochy. Dla nich Belgia tak jakby nie istniała albo raczej jakby była krajem leżącym „za górami, za morzami”.

Inaczej jest, gdy pojedziemy na północ.

Tam czuje się Belgię na każdym kroku. I to czasami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zaraz po uwolnieniu Francji czuło się zapach kawy, szmuglowanej przez granicę.

Teraz czuje się zapach cygar i papierosów.

Ale to tylko zewnętrzne i drobne przejawy tego bliskiego sąsiedztwa.

Gdybyśmy mogli zajrzeć pod ziemię, to wówczas przekonalibyśmy się, że między Valenciennes i Mons ciągną się pokłady węgla, którym nigdy nie szkodziło, że była i jest ponad nimi granica francusko-belgijska.

Te pokłady stanowią jakby most pomiędzy tymi dwoma krajami. Tylko zwykły most jest na wierzchu, przechodzi ponad rzeką czy ponad przepaścią i łączy dwa brzegi. Ten most jest trochę inny, oryginalny. Idzie pod ziemią. Idzie pod znakami granicznymi. Ale tak, jak i zwykły most łączy już wprawdzie nie dwa przeciwne brzegi, a dwa kraje.



PRACE PRZY TUNELU POD MONT - BLANC OD STRONY FRANCUSKIEJ

4 P 6446

A jeśli przyjrzymy się mu bliżej, to zauważymy, że łączy on również Polaków, zamieszkałych w Belgii i Francji.

Przekonali się o tym polscy syndykaliści, którzy zjechali się na kurs do Vaudricourt.

Koledzy z Belgii dopisali w tym roku. I dlatego ciągle mogliśmy porównywać warunki pracy i warunki życia Polaków w obu tych krajach.

Kierownicy kursu początkowo obawiali się że cały szereg tematów praktycznych może nie być ciekawy bądź to dla kolegów z Francji, bądź to dla kolegów z Belgii.

Tak np. sprawa trudności przemysłu węglowego w Belgii interesowała przede wszystkim kolegów belgijskich. Tem niemniej fakt powiązania sześciu krajów w Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali musiał wpłynąć na to, że cały szereg spraw był powiązany w ogóle z zagadnieniem przemysłu węglowego na terenie tej Wspólnoty, do której przecież należy również Francja.

Obecność kolegów z Francji i z Belgii ułatwiła więc porównanie rozwoju przemysłu węglowego w obu krajach, pozwoliła na zdanie sobie sprawy z wysiłku na polu zmodernizowania urządzeń kopalnianych. Dalej można było sobie zdać sprawę z wysiłku na polu polepszenia warunków pracy górnikar oraz na odcinku bezpieczeństwa pracy.

Obawy kierownictwa okazały się płonne. Temat zyskał na wszechstronnym maświetleniu, stał się jeszcze bardziej interesującym.

Podobnie było ze sprawą chorób zawodowych oraz ze sprawą wypadków przy pracy.

Są to sprawy, przy których omawianiu trzeba koniecznie nawiązać do obowiązujących przepisów prawnych. Pomimo istnienia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali każdy kraj ma swoje odrębne ustawodawstwo w obu tych poruszonych dziedzinach.

Mogło się również wydawać, że podanie tych przepisów nie będzie interesujące dla kolegów, którzy podlegają innemu prawu. Tymczasem okazało się, że właśnie porównanie zasad, obowiązujących we Francji i w Belgii, dało bardzo duży i niezmiernie interesujący materiał do dyskusji.

Wyniki tej bliskiej współpracy słuchaczy kursu, zamieszkujących z dwóch stron tej granicy, pod którą przechodzi most węglowy, wykazały, jak cenne

jest wspólne przemyślenie tematów, interesujących polski świat pracy Belgii i Francji.

Kurs syndykálny w Vaudricourt jest pewnego rodzaju symbolem pracy syndykálnej: poto, aby odbył się taki kurs trzeba go było przygotować od wielu miesięcy; a owoce tego kursu będziemy odczuwali dopiero w przyszłości, w ciągu miesięcy i lat.

Akcja syndykálna musi być zawsze długo przygotowywana. Ale też ma ona przynosić owoce w przyszłości i to obfite.

Kurs odbył się w okresie wakacyjnym. Jest jakby owocem zbieranym w okresie żniw.

Ale ma on być dla wszystkich uczestników bodźcem do dalszej pracy, do dalszej akcji.

Ma on dawać owoce przez długi okres czasu. Ale przede wszystkim powinien wzbudzić we wszystkich uczestnikach zapal do dalszej pracy na polu samokształcenia syndykálnego i dać materiał do intensywnej pracy terenowej na codziennym odcinku pracy syndykálnej, tej wytężonej, żmudnej, skoordynowanej, nie zawsze efektywnej, — ale zawsze przynoszącej rezultaty.

Kiedy już uczestnicy kursu znajdują się u siebie, kiedy na nowo wezmą się do pracy zawodowej i syndykálnej, niechaj nie zapominają o lekcji, jaką jest zawsze tego rodzaju kurs.

Przedewszystkiem powinni pamiętać, że na kursie nie można odrazu się wszystkiego nauczyć. Kurs ma obudzić pewne zainteresowania, wyjaśnić szereg spraw i zagadnień, nauczyć sposobu, w jaki trzeba się brać do poznawania spraw. Szkolenie trzeba prowadzić nadal u siebie przez czytanie książek i prasy syndykálnej. Przez dyskusje z kolegami. Przez wygłaszanie choćby krótkich pogawędek. Przez uczęszczanie na dni studiów.

A druga wskazówka — to obowiązek wciągania do tego systemu samokształcenia swoich bliskich, swoich przyjaciół i kolegów.

W świecie, w którym wiedza przoduje, nie wolno nam zostać w tyle. Wśród braci robotniczej musimy znaleźć jak najwięcej kolegów, którzy nie będą szczydzili wysiłku, by zdobyć taki stopień oświaty, aby móc na każdym kroku i na każdym polu z sukcesem bronić praw robotniczych.

Henryk GRABOWSKI

PRZEZ PIEKŁO LOSU

Przez piekło losu przepala się dusza
Gdy tchnienie ducha zabija me serce
A powiew myśli w nocy się rozkrusza
I rytm krwi tonie w bezdennej rozterce.

O życie ! Kędy wiedzie twoja droga
Ze nic z nadziei najpiękniejszych marzeń
Tylko cień zdrady, dźwięk ironii wroga
I cisza głębi najsmutniejszych zdarzeń.

O duszo moja ! Na cóż twa tęsknota,
Na cóż idea i łza twego żalu,
Na cóż nadzieja, najświętsza ochota,
Gdy wszystko ginie i umiera po mału ?

O serce moje ! Co ze skry miłości ?
Z płomienia pragnień czystego kryształu ?
Na cóż szlachetność wokół tyle złości,
Nicość się pleni poprzez burze szału.

Tu samolubstwo, tam egoizm wieje.
Ten wiek bez serca, te lata bez ducha
Jak potok skargi w tonie moim bije
I echa pustki martwa dusza słucha.

Horyzont wieku zabija uczucie
Miłość szaleństwem, braterstwo ironią
Obfuda czynu żyje w każdej nucie
I od prawości dźwięków słowa stronią.

Tylko łzy matek i niepewność jutra
W melodii pieśni najbliższej przyszłości
Zwilżają lica, fala męki suta,
Nic ze snów szczęścia prócz mar zachłan-
[ności.

Tutaj Oświęcim a tam Hiroshima
Ze snu zrywają zamknięte powieki,
Czerwone piekło w lęku serca trzyma
I spokój ginie, spędzony na wieki.

O wicherze myśli ! Zbudź ludzkie sumienie
Huragan dźwięku szlachetnego słowa
Niechaj rozniesie pokoju nasienie
Iskry prawości. — Tedy spocznie głowa.

Losu niemowląt nie zna potok czasu
A w tonie matki już budzi się trwoga.
Czemu sloganów tyle i hałasu ?
Czemu brat w bracie widzi często wroga ?

O duszo ludzka ! Gdzie blask twego ducha
Co olśni zorzę najpiękniejszej tęczy ?
Czemu skra myśli bez czucia a sucha
Twardością skały tak sumienie męczy ?

O serce ludzkie ! Rozprosz odrętwienie,
Niech miłość zerwie nieczułości pęta,
We krwi poświęceń ludzkości zbawienie,
Niechaj brat o bracie na wieki pamięta.

SKUTKI SPOŁECZNE EURATOMU



Jan KULAKOWSKI
sekretarz Organizacji

Europejskiej C.I.S.C. dzina jaką zajmuje się Euratom: zastosowanie wynalazków na odcinku energii jądrowej (atomowej). Nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni do tej dziedziny, a znamy ją zwłaszcza od strony bomby atomowej, o niezwykle niszczycielskiej sile wybuchowej.

Wspólnota Europejska Energii Jądrowej (Euratom) jest na pozór instytucją ściśle techniczną i nader skomplikowaną, pozbawioną niemalże zupełnie aspektów społecznych. Przy-

czyną tej, niesłusznej, opinii jest dzie-

czych Euratomu będzie przestudiowanie tych wszystkich zagadnień, sprecyzowanie specyficznych interesów bądź trudności tej czy innej warstwy lub kategorii społecznej, przystosowanie energii jądrowej i jej użytku do potrzeb człowieka i pracownika.

Zainteresowani są tu wszyscy. Zadaniem Wspólnoty nie będzie obrona interesów pewnych tylko kategorii społeczeństwa — przy zlekceważeniu innych. Zadaniem jej będzie dostosowanie środ-

ków i osiągnięć do interesów poszczególnych grup społecznych i umożliwienie wszystkim jaknajpełniejszego udziału i korzystania z rozwoju przemysłu jądrowego.

Taka jest ogólna orientacja społeczna Euratomu. Miarą jej słuszności będą usługi jakie odda społeczeństwu i światu pracy, poprawiając warunki życia i pracy.

J. Kulakowski.

ENERGIA JĄDROWA A ŚWIAT PRACY

A jednak dla pracowników, w pierwszym rzędzie dla pracowników zatrudnionych w centralach jądrowych, których ilość coraz to będzie się zwiększała, zastosowanie energii jądrowej w przemyśle pociąga za sobą ważne konsekwencje.

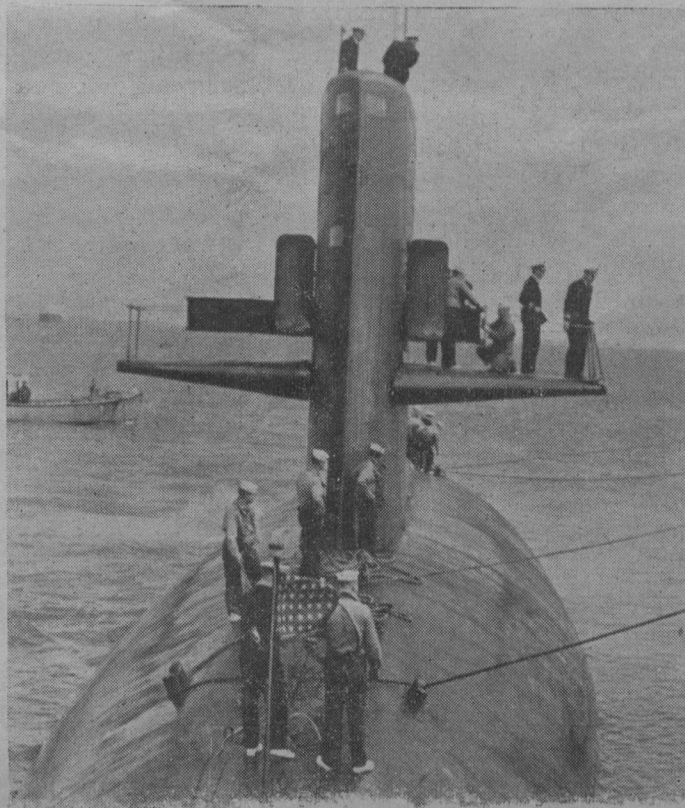
Wystarczy wspomnieć, dla przykładu, konieczność nowego naświetlenia zagadnień takich jak: bezpieczeństwo w pracy, wykształcenie zawodowe, gwarancje w razie wypadku czy choroby zawodowej, równowartość dyplomów, swoboda poruszania się i szukania pracy na obszarze Wspólnoty, itd.

ENERGIA JĄDROWA ZAGADNIENIEM OGÓLNO - SPOŁECZNYM

Zagadnienia społeczne i dotyczące pracy nie ograniczają się jednak do pracowników przemysłu jądrowego.

„Produkcja energii jądrowej i przemiany w przemyśle jakie z niej wypływają muszą służyć wszystkim ludziom” (wyjątek z przemówienia prof. Medi, vice-przewodniczącego Euratomu).

Strefa wpływu użytkowania energii jądrowej nie obejmuje jedynie pewnych kategorii społecznych czy narodów, ale dociera do wszystkich warstw i przekracza granice sześciu państw Wspólnoty. Zadaniem władz wykonaw-



ATOMOWA
ŁÓDŻ
PODWODNA

Konto: C. C. P. 5183.68 Paris

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY „EUROPA-LUBIN”

46, rue de Rivoli, 46 — PARIS 4°

Tel.: ARCHives: 21-21 — Metro: Hotel de Ville — Sortie: Lobeau.

Dyrekcja Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyrektor Biura Podróży „Lubin”

BILETY : KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE na cały świat
po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

- 1) dają im swobodę w wyborze wyjazdu i powrotu
 - 2) czują się pewniej w podróży mając bilet *indywidualny* w kieszeni.
- Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”.
Załatwianie wiz tranzytowych Aller et Retour w 1 dniu.

BILETY Z POLSKI DO FRANCJI płatne we frankach francuskich

Biurowo w którym mówią i piszą po polsku



Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie

KRONIKA FRANCJI

Ubezpieczenie społeczne w górnictwie

III

PENSJE WDOWIE

Wdowa po górniku aktywnym lub po górniku pensjonowanym ma prawo do pensji wdowiej. Poniżej podajemy warunki przyznania takiej pensji:

- Okres pracy wymagany — 15 lat.
- Okres 15 lat pracy nie jest wymagany jeżeli mąż pobierał pensję inwalidztwa ogólnego (invalidité générale) lub jeżeli zmarł na skutek wypadku przy pracy, choroby zawodowej lub innej choroby w okresie czynnej pracy.
- Jeżeli wdowa jest rozwódką lub żyje w separacji, trzeba by rozwód lub separacja nie były spowodowane wyłącznie z jej winy. Wymaga się w tych wypadkach wyroku sądowego.
- Ażeby wdowa mogła się ubiegać o pensję, trzeba by ślub był zawarty co najmniej 3 lata przed ukończeniem kariery górniczej przez zmarłego męża, czyli 3 lata przed wstrzymaniem składkowania do górniczego ubezpieczenia społecznego.
- Okres trzech lat ślubu nie jest wymagany:

jeżeli w chwili ukończenia pracy istnieje dziecko zrodzone z małżeństwa;

jeżeli przerwa pracy spowodowana została wypadkiem przy pracy lub chorobą powodującą uznanie pensji inwalidztwa ogólnego;

jeżeli górnik zmarł w okresie czynnej pracy.

PONOWNE MAŁŻEŃSTWA

Jeżeli wdowa zawarła kilka kolejnych ślubów przed nabyciem prawa do pensji, może ona korzystać z pensji po mężu który przepracował największą ilość lat,

— lub za okresy pracy dokonane przez poszczególnych mężów w czasie kiedy była z nimi związana stanem małżeńskim.

Jeżeli wdowa pobierająca pensję wdowią wychodzi ponownie za mąż, pensja zostaje jej wstrzymana. W tym wypadku, Caisse Autonome des Mineurs wypłaca jej jednorazową spłatę w wysokości trzech rocznych stawek poprzednio pobieranej przez nią pensji.

W razie ponownego wdowieństwa, zostaje jej przywrócona poprzednia pensja.

Jeżeli po ślubie nastąpi rozwód lub separacja, zostaje jej również przyznana poprzednia pensja wdowia.

Jednakże, jeżeli ponowne małżeństwo, rozwód lub separacja nastąpią przed upływem trzech lat, wypłacanie pensji jest odłożone do czasu aż upływie trzy lata, bowiem, jak zaznaczyliśmy powyżej, zainteresowana otrzymała spłatę w wysokości trzech rocznych stawek poprzednio pobieranej pensji.

STAWKI PENSJI WDOWIEJ

Wdowa otrzymuje pensję w wysokości 50 proc. pensji pobieranej przez zmarłego męża. Jednakże, wdowa po górniku który pobierał pensję inwalidztwa ogólnego nie otrzyma 50 proc. pensji inwalidzkiej lecz pensję, obliczoną na podstawie faktycznie przepracowanych lat przez zmarłego męża.

Wdowa po górniku zachowuje prawa do świadczeń ubezpieczenia społecznego, do bezpłatnego mieszkania i opału, pod warunkiem że mąż jej miał również prawa do tych świadczeń.

JESZCZE O FUNDUSZU SOLIDARNOŚCI

W numerze 5 z maja br. pisaliśmy o przyznaniu Polakom zamieszkałym we Francji praw do Funduszu Solidarności. Nie będziemy tutaj powtarzać warunków przyznania. Przypomnijmy tylko ogólne dane:

Fundusz solidarności przyznany jest osobom zamieszkałym we Francji lub w departamentach zamorskich, pobierającym pensję starości lub inwalidztwa. Wynosi on 32.200 frs rocznie i może być przyznany obywatelom polskim którzy ukończyli lat 65 a 60 lat w razie niezdolności do pracy uznanej przez komisję lekarską.

Dodatek ten będzie przyznany jeżeli ogólne świadczenia roczne pobierane przez ubiegających się nie przekraczają:

— 201.000 franków dla osoby samotnej

— 258.000 franków dla małżeństwa.

Do sum tych należy wliczyć świadczenia w naturze jak, mieszkanie i opału. (Dla orientacji podajemy iż świadczenia te wynoszą, dla żonatego mieszkającego w domu kopalnianym około 46.000 franków rocznie, które należy doliczyć do pensji, lub do rent pobieranych przez zainteresowanych.)

Obecnie, Caisse Autonome des Mineurs wysyła Polakom specjalne formularze do skompletowania. Nie świadczy to iż fundusz solidarności zostanie im przyznany, bowiem dopiero po skompletowaniu podań przez zainteresowanych zaświadczeniem obywatelstwa polskiego zostanie powzięta decyzja. Oczywiście, rodacy których łączne środki do życia przekraczają powyżej wyszczególnione stawki, otrzymają następnie notyfikację iż podanie ich zostało odrzucone.

FABRYKA TEKSTYLNA
W LILLE-LOMME

przyjmie od zaraz

PRACOWNICE

Panienci z dalszych okolic mogą mieszkać i stołować się w przyfabrycznym pensjonacie.

Po bliższe szczegóły proszę pisać na adres:

FILATURE F. DELESALLE
71, Rue Thénart — LOMME (Nord)

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI WALCZY
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**

Daty płacenia podatków

W zawiadomieniach, jakie urzędy skarbowe wysyłają do podatników, są wskazane trzy daty, których nie należy ze sobą mieszać.

1. Mamy najpierw datę, w której była powzięta decyzja władz skarbowych, w jakiej wysokości ma być wymierzony podatek. Jest to „la date de mise en recouvrement”. Data ta jest zawsze wcześniejsza, aniżeli data samego otrzymania takiego zawiadomienia.

Mimo otrzymania zawiadomienia, podatnik nie może być niepokojony przez urzędnika, który zwie się „percepteur”.

2. Na tym samym zawiadomieniu jest wskazana „la date d'exigibilité”. Jest to data, po której percepteur może żądać wpłacenia wymierzonej sumy. W praktyce, percepteur nie przystępuje nigdy zaraz po upływie tego terminu do egzekwowania podatku.

3. Również na tym samym zawiadomieniu jest podana „la date d'application des majorations de 10 pour cent”. Otóż jeżeli ktokolwiek do tej daty nie wpłaci należności, wskazanej w zawiadomieniu podatkowym, to automatycznie suma podatku zwiększa się o 10 procent, i to bez względu na to, jakie są powody opóźnienia.

Jeżeli ktoś ma bardzo ważne powody,

1 <i>Recouvrement</i>	2 <i>Exigibilité</i>	3 <i>Majoration</i>
Maj 1959	30 czerwiec 1959	15 sierpień 1959
Czerwiec 1959	31 lipiec 1959	15 wrzesień 1959
Lipiec 1959	31 sierpień 1959	15 październik 1959
Sierpień 1959	30 wrzesień 1959	15 listopad 1959
Wrzesień 1959	31 październik 1959	15 grudzień 1959
Październik 1959	30 listopad 1959	15 styczeń 1960
Listopad 1959	31 grudzień 1959	15 luty 1960

które spowodowały opóźnienie, to mimo to musi wpłacić sumę, powiększoną o 10 procent i dopiero potem może zwrócić się do percepteur i podać te powody oraz prosić o zwrot tej podwyżki dziesięcioprocentowej.

Te trzy terminy nie są wyznaczane według widzi mi się danego urzędu

skarbowego. Odległości między tymi terminami są ustalane przez prawo.

W gminach małych, nie dochodzących do 3.000 mieszkańców, podwyżka 10 procent, przewidziana od 15 sierpnia lub 15 września zaczyna biec dopiero od 15 października.

PREMIA WAKACYJNA

Oprócz należności z tytułu płatnego urlopu są wypłacane często t. zw. premie wakacyjne.

Czy patron ma obowiązek je wypłacić? Czy są to może tylko premie, które może on wypłacić według swego uznania.

Różnie bywa.

Niektóre umowy zbiorowe (conventions

collectives) przewidują wyraźnie taką premię. Np. w budownictwie. Wtedy nie ma żadnej kwestii. Czy się to patronowi podoba czy nie, musi taką premię wypłacić.

Czasami między personelem danego przedsiębiorstwa a patronem następuje ugoda, że takie premie będą wypłacane. W tym wypadku również nie ma kwestii.

Wreszcie w niektórych przedsiębiorstwach, mimo braku wyraźnej ugody, patron wypłaca stale taką premię, tak że staje się to poprostu zwyczajem. Wtedy również wypłacanie takiej premii jest obowiązkowe. W razie jednak sporu, pracownik będzie musiał udowodnić, że wypłacanie premii wakacyjnej było w tym przedsiębiorstwie zwyczajem stałym i stosowanym powszechnie. Daje to bowiem tej premii charakter części wynagrodzenia.

Jeżeli w jakimś przedsiębiorstwie jest wypłacana premia wakacyjna wszystkim pracownikom, to wówczas należy się ona również kobiecie, która jest nieobecna na skutek urlopu macierzyństwa.

STRASZNE ODKRYCIE...

— Wiesz — powiada pani Piecykowa do przyjaciółki — że od całych lat nie wiedziałam, gdzie też mój mąż spędza wieczory. Aż tu pewnego dnia wracam wcześniej do domu i...

— ... i co? i co? — pyta zaciekawiona przyjaciółka.

— Wyobraź sobie, że on tam siedział.

ORIENTACJA ZAWODOWA

Co to jest urząd orientacji zawodowej („service de l'orientation professionnelle”)? Jakie jest jego zadanie?

Urząd ten ma za zadanie wykrywać uzdolnienia fizyczne, moralne i intelektualne dziecka, które kończy studia obowiązkowe oraz doradzić, jakie dalsze studia ma podjąć lub jaki fach wybrać.

Z jednej strony urząd będzie brał pod uwagę uzdolnienia, z drugiej strony — sytuację rodzinną i potrzeby rynku pracy.

Urząd ten nie narzuca, bynajmniej zainteresowanemu takiej czy innej drogi studiów czy wyboru zawodu. Daje jedynie rady. A sami zainteresowani decydują o tym, czy do tej rady się zastosują czy też nie.

Jednakże należy zaznaczyć, że często zaświadczenie, wystawione przez urząd orientacji zawodowej („certificat d'orientation professionnelle”) jest konieczne, a

by dostać się do szkół zawodowych albo na kursy zawodowe.

Takie zaświadczenie daje conajmniej wskazówki co do tego, jakie zawody byłyby szkodliwe dla zdrowia dziecka.

Urzędy orientacji zawodowej nie tylko dają rady co do zawodu lub studiów, ale również dają rodzicom dziecka wszelkie wskazówki, jakie i dokąd trzeba kierować podania o dopuszczenie na studia, jakie są konkursy wstępne, jakie możliwości otrzymania bursy itp.

Każde dziecko, które kończy obowiązkową naukę, powinno przejść takie badanie. Jednak na skutek braku kredytów nie jest to wykonywane. Natomiast sami rodzice powinni wiedzieć o tym, że mogą każdej chwili sami wystąpić o przeprowadzenie takiego badania. W każdym departamencie jest cały szereg odpowiednich punktów tego urzędu. Adresy łatwo znaleźć: ma je każde merostwo.

Ks. Kan. A. NOSAL

SOCJALIZM A CHRZEŚCIJAŃSKA DOKTRYNA SPOŁECZNA

CZĘŚĆ IV: NAUKA KOŚCIOŁA W STOSUNKU DO SOCJALIZMU

PIUS XII

Pius XII rozwija w dalszym ciągu myśli swoich poprzedników w stosunku do socjalizmu. Uwzględni on jednak argumenty więcej aktualne, to znaczy odpowiadające więcej naszym czasom. Uwzględni zwłaszcza wszystkie tendencje, które nurtują dzisiejszy socjalizm począwszy od komunizmu a skończywszy na socjalizmie humanistycznym włącznie.

Zajmiemy się rozpatrzeniem stosunku Papieża do tych prądów, rozpoczynając od skrajnych a kończąc na najbardziej umiarkowanych.

KOMUNIZM. — Komunizm pod rządami Lenina i Stalina jeszcze więcej usztywnił swoje pozycje i zakorzenił się w życie. W zwycięstwach Rosji sowieckiej podczas ostatniej wojny światowej znalazł on doskonałe argumenty propagandowe. Dzisiejsze ogarnia on jedną trzecią ludzkości i pokrywa jedną czwartą całej kuli ziemskiej. Śmierć Stalina i akcja destalinizacyjna w niczym nie zmieniły podstaw doktryny komunistycznej.

PROGRESIZM. Mianem progresizmu określamy tendencję, która się rozwija w kołach naogół przeciwnych zupełnemu podporządkowaniu się Rosji, ale wierzących w ostateczne zwycięstwo komunizmu. Pomiedzy nich zaliczyć należy t. zw. **katolików postępowych**, którzy odrzucają filozofię materialistyczną, ale chcą współpracy z komunizmem na polu ekonomicznym i jako — ich zdaniem — ruchem jedynie zdolnym do przyspieszenia marszu historii w kierunku wyswobodzenia ludu z kapitalistycznego jarzma. Dla nich kapitalizm jest wrogiem nr. 1 — jako ten, który jest odpowiedzialny za wszelką niesprawiedliwość społeczną a nawet uważany jest za największą przeszkodę do rechrystianizacji klasy robotniczej. Należy więc połączyć się z komunizmem by doprowadzić do rewolucji; później będzie można wpłynąć na komunizm, by złagodził swoje pozycje a nawet powoli doprowadzić go do porzucenia materializmu i przyjęcia zasad religijnych.

W stosunku do komunizmu Papież Pius XII przypomina potępienie ogłoszone przez swego poprzednika Piusa XI. Od siebie dodaje nowe rozporządzenia:

Dekret Konfederacji św. Oficjum (1 lipca 1949) nie tylko formalnie zabrania katolikom przynależenia do partii komunistycznej, ale zabrania wszelkiej z nim

współpracy, wszelkich publikacji, któreby faworyzowały propagandę komunistyczną i to pod karą odmówienia Sakramentów świętych. Oświadcza on, że każdy wierny, któryby wyznawał, głosił lub bronił doktrynę materialistyczną i antychrześcijańską komunizmu podlega karze ekskomunikacji specjalnie zarezerwowanej Stolicy świętej. Dekret ten został uzupełniony nowym dekretem z dnia 4. IV. 1959, w którym Stolica św. zabrania współpracy z komunistami na planie elektorальnym.

W stosunku do katolików postępowych Papież wielokrotnie ostrzegał wiernych. Jego zdaniem postępowcy błędzą, czyniąc z walki o wyzwolenie klasy robotniczej cel sam w sobie i uzależniając od niego powodzenie wszelkiej akcji, nawet apostołskiej. Takie pojmowanie jest stawianiem polityki na pierwszym miejscu i uzależnieniem od niej wszelkich innych spraw, nawet skuteczności apostołowania.

Do tych katolików, którzy wierzą, że komunizm jest chorobą, którą świat koniecznie przejść musi aby się lepiej zorganizować, Papież woła w swojej mowie wigilijnej z 1955 roku: „Odrzucamy opinię według której chrześcijanin ma dzisiaj uważać komunizm jako zjawisko, albo etap w biegu historii, albo jako moment konieczny w jej ewolucji i jako taki postanowiony przez Opatrzność.”

SOCJALIZM REFORMISTYCZNY. Ma on różne oblicza zależnie od kraju, warunków społecznych i gospodarczych. Cechują go jednak zazwyczaj dwie rzeczy: odrzuca on spirytualistyczną moralność społeczną; przyjmuje prymat społeczności nad jednostką. Na ogół jest on przejęty marksizmem.

Do takiego socjalizmu określił Papież Pius XII stosunek Kościoła w swoim przemówieniu radiowym na Boże Narodzenie 1942 roku: „Zawsze kierowany motywami religijnymi, Kościół potępił różne systemy socjalizmu marxistowskiego i potępił je jeszcze i dzisiaj na mocy swego obowiązku i nieustannego prawa bronienia ludzi przed prądami i wpływami, które narażają na niebezpieczeństwo ich zbawienie wieczne”.

SOCJALIZM HUMANISTYCZNY. — Dość dawno spotykamy już pierwsze ślady idei socjalizmu humanistycznego. Po wojnie myśl tę podjął Leon Blum w książce „A l'Echelle Humaine” — później myśl tę kontynuowali inni, ale nie stworzyli oni

nigdy szkoły w ścisłym tego słowa znaczeniu; były to raczej wybitne indywidualności.

Osobiście są oni spirytualistami t. zn. przyjmują istnienie rzeczy ponadnaturalnych i odrzucają materializm filozoficzny. Z materializmu zatrzymują jedynie wpływ ekonomii do potrzeb człowieka. Przyjmują moralność, jak ją nazywają „powszechną”, która ma wyływać z ducha solidarności rodzaju ludzkiego. Taką moralność, ich zdaniem, jest zgodna z moralnością każdej religii.

W swoich pojęciach politycznych są demokratami; godzą się nawet na pluralizm syndykalny, na istnienie różnych partii politycznych a nawet na istnienie szkół wyznaniowych. Są oni szczerymi patriotami i ten patriotyzm oddają do usług konstruktynego nacjonalizmu. Nie są nacjonalistami ani wyznawcami internacjonalizmu. Pozostają jednak socjalistami w tym, że są zwolennikami kolektywnej formy ekonomii i kolektywnej formy środków produkcji, czyli zakładów przemysłowych.

Papież Pius XII wielokrotnie używał wyrażenia „humanizm”, myśląc zapewne o tej nowej formie socjalizmu humanistycznego, który wywiera urok także na wielu katolików.

Mówiąc do przedstawicieli włoskiej akcji katolickiej w dniu 1 maja 1955 roku. Ojciec św. powiedział: „Jezus Chrystus — ażeby przeniknąć rzeczywistość społeczną — nie oczekuje, ażeby mu otwarto do niej drogę systemami, które nie wywodzą się od niego — jakkolwiekby one się nazywały — humanizmem laickim, albo socjalizmem oczyszczonym z materializmu”. Zaś do Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskiego Ruchu Robotniczego w dniu 18 maja 1955 roku pisze: „Wy pracujecie według programu praktycznego kierowanego według planu Bożego, a nie według planu humanizmu czy socjalizmu tego świata”.

Z powyższych cytatów wynika, że mimo pewnych punktów stykających — pomiędzy socjalizmem a chrystianizmem jest jeszcze duża różnica i nic nie wskazuje na to, aby w niedalekiej przyszłości miał być zawarty jakiś pakt przyjaźni między tymi dwoma kierunkami.

Socjalizm nie jest to samo co katolicyzm, dlatego myślą się ci, którzy dowolnie

(Dokończenie na stronie 7-mej)

WSPÓLNY SPACER



Jest takie polskie przysłowie, które mówi: „Człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi”. Przypomniało mi się ono właśnie w chwili, gdy szykowałem się do tego, aby znowu pogawędzić z moimi czytelnikami.

Już od dawna chciałem pomówić o tym temacie, który mi się zrodził po przeczytaniu artykułu ks. kanonika Nosala p. t. „O wyjście z proletariatu”.

Artykuł ten ukazał się w numerze lutym „Naszej Pracy”. Od tego czasu upłynęło ładnych parę miesięcy. A ile razy zabierałem się do pisania, ciągle coś stało na przeszkodzie. A to raz wypadło zebranie. Innym razem chrzest. Jeszcze innym wyjazd na pierwszą komunię. I już sam nie pamiętam, jakie inne przeszkody tak jakby się umówiły, żeby tylko mi nie dać napisać o „upowszechnieniu własności”.

Bo właśnie to będzie tematem naszej dzisiejszej pogawędki. Może ktoś się zdziwić, dlaczego to ta sprawa przyszła mi na myśl, kiedy czytałem artykuł, omawiający sprawę awansu społecznego robotnika.

To muszę od razu podkreślić, że nie tylko ta jedna kwestia utkwiła wówczas w mej głowie. Bo i wiele innych.

Tylko na tle tego artykułu nagle przyszło mi na myśl, że kiedyś byłoby dobrze poruszyć na łamach naszego pisma sprawę „upowszechnienia własności”.

Dlaczego?

Zaraz na to odpowiem.

**

Przytoczę tutaj kilka wierszy mego artykułu:

„Dla zabezpieczenia materialnego potrzeba, ażeby robotnik otrzymywał sprawiedliwą zapłatę i odpowiednie zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, wypadku przy pracy lub choroby; zabezpieczenie na starość; świadczenia rodzinne i udział w dochodach przedsiębiorstwa, by mógł dojść do posiadania prywatnej własności”.

Kiedy przeczytałem właśnie to zdanie, to sobie przypomniałem, jak to na jednym zebraniu, na którym układano rezolucję programową, jeden z delegatów oburzył się na propozycję wstawienia do tej rezolucji stwierdzenia, że powinno się dążyć do „upowszechnienia własności”.

„Jak to, chcecie stosować bolszewickie programy? Przecież to oni chcą, żeby własność była powszechna i żeby nie należała do żadnej osoby wyłącznie?”

Dopiero trzeba było długo tłumaczyć temu szanownemu delegatowi, który nawiasem mówiąc, wiele lat na ławach szkolnych przesiedział, że to jest zupełnie co innego „powszechna własność” a „upowszechnienie własności”.

Skoro ktoś, kto powinien był zrozumieć, co to znaczy dążenie do upowszechnienia własności, tak źle sobie to wytłumaczył, to może się znaleźć i więcej osób, które takimi sprawami się nie zajmowały i dla których zrozumienie tego wyrażenia i tego programu może być trudne.

I dlatego przyszła mi wtedy myśl, że warto by o tym w „Naszej Pracy” napisać.

**

Myślę, że będzie dobrze na tę sprawę spojrzeć z różnych stron. Nie jest ona wcale prosta. I dlatego będzie łatwiej zrozumieć ją, jeżeli nie będziemy szukali naukowego określenia, a postaramy się iść poprzez porównania.

Skoro ten delegat pomieszał dwie rzeczy, a mianowicie „powszechną własność” i „upowszechnienie własności”, to postarajmy się na początek rozwikłać ten mały węzeł, aby później tym łatwiej posuwać się naprzód.

Jeżeli mówimy nieraz o „powszechnej własności”, to rozumiemy wtedy, że własność nie należy do pojedynczego człowieka, a do jakiegoś zespołu. Może to być właścicielem gmina, czy wieś, czy też państwo. To już nie ma znaczenia. Najważniejsze, że nie ma indywidualnej własności. I że własność należy wspólnie do jakiegoś organizmu, do jakiegoś zespołu. Nikt wtedy nie ma jakiegoś własnego udziału, któryby mógł ustąpić komu innemu.

Ta wspólna własność istnieje niezależnie od składu osobowego gminy czy zespołu.

W tym znaczeniu nie będzie powszechną własnością np. własność fermy, która przechodzi po rodzicach na ich dzieci, które mogą wspólnie na tej fermie gospodarować. Ale też każdej chwili mogą doprowadzić do tego, aby się tą fermą podzielić względnie sprzedać ją i podzielić się otrzymanymi ze sprzedaży pieniędzmi.

Natomiast kiedy mówimy o „upowszechnieniu własności”, to wtedy myślimy o tym, by jak największa ilość ludzi miała swoją prywatną własność.

Będzie to więc akcja, dążąca do tego, aby stworzyć takie warunki, by jak największa ilość osób, rozporządzających nawet skromnymi środkami pieniężnymi, mogła dojść do posiadania własnego domu

czy własnego mieszkania. Aby stworzyć jak największą ilość indywidualnych ferm. Aby ułatwić dojście do posiadania własnego warsztatu pracy.

Widzimy więc, że te dwa systemy są jakby przeciwstawieniem.

**

Ale z drugiej strony system, który dąży do tego, aby jak najwięcej osób miało swą prywatną własność, występuje jak najbardziej zdecydowanie przeciwko wszelkim zwyrodniałym formom własności prywatnej, które są źródłem niesprawiedliwości społecznej i narzędziem wpływania na aparat państwowy i wcale nie zawsze mającym na celu dobro powszechne.

Ten, kto opowiada się za systemem upowszechnienia własności jest jednocześnie przeciwko rozwiązaniom, które niesie komunizm, jak również przeciwko systemowi kapitalistycznemu.

Każda działalność gospodarcza musi mieć na widoku człowieka.

Po tej linii idzie właśnie dążenie do jak najdalej idącego upowszechnienia własności.

RADON

SOCJALIZM A CHRZEŚCJAŃSKA DOKTRYNA SPOŁECZNA

(Dokończenie ze strony 6-tej)

operują tymi terminami, jakoby one miały to samo znaczenie i tę samą wartość.

Niewątpliwie socjalizm, zwłaszcza w niektórych jego odcieniach, uczynił wielki postęp w kierunku prawdy, ale nie jest on jeszcze z tą prawdą ściśle związany. Poza tym z jego nazwą złączona jest pamięć tkwienia przez cały wiek w marksistowskim materializmie i pamięć wiekowej walki z chrystianizmem — tak, że nawet „ochrzzczenie” tej nazwy socjalizm na n. p. socjalizm chrześcijański — wprowadziłoby niewątpliwie pewne pomieszanie pojęć. Tym niemniej cieszymy się z tej ewolucji jaką socjalizm uczynił w kierunku ku chrystianizmowi, jest ona bowiem jeszcze jedną prawdą, która swą wartością wewnętrzną płynącą z Bożej nauki, przyciąga ku sobie wszystkie, chociażby chwilowo błądzące jeszcze kierunki.

COŚ DLA NASZYCH MATEK

TEŚCIOWA

Tyle pisano już na temat teściowych. Tyle żartów ułożono, tyle docinków sygnie się w rozmowach, że zdawałoby się, że nic już o nich napisać nie można. Tymczasem, po chwilowym zastanowieniu widzę, że na temat teściowej można jeszcze bardzo, bardzo dużo powiedzieć, i to nie zawsze na jej korzyść.

Naturalnie, zdarzają się na świecie teściowe - czarownice, na które nie ma rady, ani lekarstwa. Te zostawimy na boku, żałując serdecznie zięcia, który dostanie się w ich ręce. Zajmiemy się taką przeciętną, zwykłą teściową, jakich tysiące żyje obok nas, jaką może mamy w naszym własnym domu.

Przed ślubem, przed oczekiwanym, wielkim dniem, przyszły zięć robi co może, by być w łaskach u teściowej. Bądź co bądź jest to matka przyszłej żony i w jej oczach trzeba się wydać anielsko dobrym. Jest się bez porównania miłszym niż dla własnej matki; jest się poprostu „od święta”, tak jak w domu jest się „na codzień”.

Przejdzie ślub i kilka miesięcy po ślubie i w doskonałym stosunku między teściową i zięciem zaczyna się zarysowywać szczelina. Dochodzi do małych starć, do większych nieporozumień, czasem do zerwania stosunków. Czyż w tym jest wina? Czy nie dałoby się uniknąć niezgody? Czy nie można żyć obok siebie nawet w tym samym domu w zgodzie spokoju? Można... i w dużej mierze jest to zależne od teściowej.

Pierwsze lata po ślubie są dla młodego małżeństwa ciężkim przeżyciem. Przechodzą do siebie z dwóch różnych światów, z dwóch różnych domów i zupełnie się nie znają. Naturalnie wiedzą jak które umie tańczyć, jakie lubi filmy, jakiego ma ulubionego śpiewaka, i może, może, że woli na obiad rosół niż pomidorowa zupę. Jako багаż małżeński to niewiele. W dodatku i jedno i drugie (zwłaszcza dziewczyna) wnosi w małżeństwo moc iluzji, które powoli opadają jak płatki stokrotki. Trudno, życie to ani powieść, ani film.

Niestety teściowa nie przygotowuje córki „wewnętrznie” do małżeństwa. Zabiega i dba o wyprawę, przygotowuje jak najstaranniej przyjęcie ślubne, przez tygodnie całe wymyśla czym można pograżyć sąsiadki, kogo zaprosić, a kto jest tego niegodny, ale nie przyjdzie jej do głowy, że córka zaczyna całkiem nowy okres życia, o którym nie

ma pojęcia. Mówi się, że dzisiejsza młodzież wie wszystko o wiele lepiej nawet niż starsi. Możliwe, ale wiedzą raczej to, na co mogliby poczekać, to co jest najłatwiejsze, powierzchowne, fizyczne. Teściowa powie, że córka wie wszystko o życiu małżeńskim, widząc pożycie rodziców. Nie... gdy córka nauczyci się patrzeć na życie rodziców, ich życie małżeńskie ma przynajmniej 10 lat za sobą i ma zupełnie inny wygląd niż pierwsze lata. W dodatku teściowa postarała się zapomnieć jak wyglądały początki jej małżeństwa, nie rozmawia nigdy na ich temat. Jeśli daje rady córce, to są one w rodzaju: „nie daj się” i „nie pozwalaj sobą rządzić”, które w praktyce przynoszą dość kwaśne owoce.

Teściowa ogromnie lubi okres przygotowań ślubnych. Co wieczór może wtedy narzekać na zmęczenie i podkreślać „jak poświęca się dla córki” i „jaką zapłatę za to otrzyma”. Odbywa nieskończone narady z sąsiadkami (czasem z córką, rzadziej z mężem a nigdy z przyszłym zięciem) co do najdrobniejszego szczegółu dotyczącego wesela. W tym okresie nigdy nie jest chora, głowę nosi wysoko, na wszystkich patrzy z góry. Zięć niech się nie wybierze z żadnym zdaniem ani rada, córka też nie, bo ona wie najlepiej. Żeby zjadła na małżeństwie i nikt jej niczego nie nauczy. Młodzi nie mają głosu. Zięć nie bardzo ośmiela się przeciwstawić, ale mruczy po cichu i nastawia się nieprzyjaźnie. Zwłaszcza że jego matka ze swej strony dolewa oliwy do ognia. Właśnie wtedy zaczyna się zarysowywać przyszłe współżycie i właśnie wtedy można byłoby postawić je na właściwym planie wspólnego porozumienia.

W pierwszych tygodniach pożycia małżeńskiego nieuniknione są starcia. Mężczyzna nie ma już czasu na rozczulanie się nad każdym gestem młodej żony. Młoda kobieta oczekuje bez przerwy okrzyków zachwytu nad każdym obranym przez nią ziemniakiem. Ponieważ mąż przyjmuje każdą usługę, jako rzecz należną sobie i nie pomyśli o tym by np. przynieść żonie kwiatki, lub nakryć do stołu, młoda małżonka czuje się nieszcześliwa. Gdzież wtedy pobiegnie uskarżyć się? do mamy! Wtedy wybucha burza! Mądra teściowa mogłaby naprawić własne niedopatrze-

nie i przy sposobności pierwszej burzy małżeńskiej pouczyć córkę, wskazać jej jak ma postąpić z mężem, jak załagodzić spór, jak powoli przyzwyczaić męża, że żona nie jest tylko przedmiotem, podnóżkiem, ale człowiekiem i towarzyszem. Niestety, najczęściej teściowa wkracza w teatr małżeński jako mściciel niezrozumianej córki. I zaczyna się tragedia. Córka ma zawsze rację. Nie może się pomylić, bo przecież teściowa wychowała ją na swoje podobieństwo. Zięć wszystko robi na złość i naumyślnie. Więc radzi się córce obrażę, podpowiada słowa raniące, każe oddać „oko za oko, ząb za ząb”. Że ta metoda nie prowadzi do małżeńskiego szczęścia, o tym nie pomyśli teściowa. Ona od lat „trzyma męża w garści” i wszystkim jest dobrze (!). Córka ma tak samo postępować. Będzie szczęśliwa (nikt się nie pyta czy zięć będzie szczęśliwy).

Jeszcze gorzej przedstawia się wkraczanie teściowej, gdy urodzi się dziecko. Ponieważ córka „na niczym się nie rozumie”, a o zięciu „nie ma co mówić”, teściowa kładzie rękę na wychowaniu dziecka, nosząc je co chwile, dając smoczek, albo szmatkę z cukrem, karmiac, gdy zapłacze wymijając sobie jedzenie (dosłownie) z ust i dając je dziecku itp. itp. „Tyle dzieci wychowałam zdrowych i silnych, wiem co mam robić”!

Czasem wkraczanie teściowej kończy się rozejściem młodego małżeństwa. Wszyscy są nieszcześliwi, ale teściowa jest zadowolona. I w dodatku rzadko kiedy zrzuca się na nią winę. Najczęściej winien jest zięć. Czasem zięć, kochając bardzo żonę, mądry i przede wszystkim cierpliwy, potrafi umiejscowić teściową na właściwym miejscu, uważając ją za „kochaną mamę której pozwala się mówić, ale nie słucha się jej rad”.

Mądra teściowa dojdzie w końcu do zrozumienia, że młodzi sami muszą szukać rozwiązania problemów i nie wolno im narzucać swoich przekonań. Ta, mniej mądra, będzie ogłaszać wszem wobec i każdemu z osobna, że „od dzieci nie należy oczekiwać wdzięczności, choć się poświęca dla nich całe życie, a już ten zięć” id. itd. Takie postawienie sprawy wychodzi najczęściej na zdrowie młodego małżeństwu. H.K.

KRONIKA LUKSEMBURGA

Konflikt w metalurgii i w górnictwie B.D.I.C

— Metalurgia i górnictwo zatrudniają łącznie 23.000 robotników, z czego 3.600 robotników cudzoziemskich.

Ostatnia umowa zbiorowa, podpisana w dniu 24 kwietnia 1957 roku została wypowiedziana i od 1 stycznia 1959 roku nie ma już obowiązującej umowy zbiorowej, a to na skutek nieprzejednanego stanowiska patronów.

Przypomnijmy, że w dniu 19 września 1958 roku metalowcy i górnicy z syndykatów chrześcijańskich uchwalili rezolucje, w których wysunęli jedenaście żądań:

— Rewizja katalogu płac, podniesienie samej bazy płac i odpowiednie zastosowanie premii.

— Płaca tygodniowa gwarantowana.

— 40-ogodzinny tydzień pracy.

— Dodatek 100 procentowy za pracę w dniu świąteczne.

— Ustalenie dni odpoczynku dla 44-godzinnego tygodnia pracy.

— Premia za pracę w nocy w wysokości 25 procent.

— Dodatek do świadczeń kasy chorobowej celem ich wyrównania do wysokości normalnego zarobku.

— Świadczenie na mieszkanie.

— Reorganizacja służby bezpieczeństwa.

— Zaprzestanie produkcji w przeddzień dni świątecznych.

— Dzień św. Barbary — dniem świątecznym, płatnym, dla górników.

Oprócz syndykatów chrześcijańskich syndykaty socjalistyczne wysunęły swoje żądania.

W związku z tem obydwie syndykaty wypracowały wspólny program rewindykacyjny, który został ogłoszony w dniu 28 lutym 1959 w formie Memorandum, i który wysuwał 7 najpilniejszych żądań, a mianowicie:

— Rewizja katalogu płac.

— Podwyżka świadczeń w razie choroby.

— Podwójna wypłata za okres wakacyjny.

— Ścisłe przestrzeganie 44-ogodzinnego tygodnia pracy.

— Podwyżka premii za pracę nocną.

— Reglamentacja premii „de menage”.

— Reorganizacja służby bezpieczeństwa i higieny.

Ponieważ patroni nie chcieli pójść na żadne ustępstwa, została wszczęta procedura przed specjalnym Państwowym Urzędem Pojednawczym. Nie doprowadziło to jednak do żadnego rezultatu, gdyż patroni nie chcą zmienić swego stanowiska.

Państwowy Urząd Pojednawczy wypracował projekt kompromisu, który został ujęty w 8 punktach:

— Nie będzie natychmiastowej rewizji katalogu płac.

— Podniesienie do 320 frs. plafonu do obliczania świadczeń w razie choroby.

— Sprawa podwójnego wynagrodzenia za okres wakacyjny będzie rozważana dopiero w roku 1960.

— Ścisłe przestrzeganie 44-ogodzinnego tygodnia pracy. Za pracę w dniu świąteczne premia w wysokości 70 procent.

— Sprawa pracy nocnej i sprawa premii „de foyer” nie będzie chwilowo dyskutowana.

— Wprowadzenie obowiązkowe w przedsiębiorstwach komisji mieszanych (przedstawiciele patronów i robotników), któreby gwarantowały bezpieczeństwo robotników.

— W styczniu 1960 nastąpi dyskusja wszystkich podniesionych żądań.

Na zasadzie tego projektu Państwowego Urzędu Pojednawczego nastąpi Referendum, w którym robotnicy wypowiedzą się, czy takie załatwienie sprawy im odpowiada, czy też nie.

LU.

WSKAŹNIK

KOSZTÓW UTRZYMANIA

Według urzędowej statystyki koszty utrzymania w porównaniu do cen z 1 stycznia 1948 roku, które stanowią podstawę do porównania, przedstawiały się w następujący sposób (ceny z 1 stycznia 1948 roku przyjmuje się za 100):

W s k a Ź n i k
miesięczny za półrocze

Marzec	130,04	130,78
Kwiecień	129,91	130,62
Maj	129,48	130,37
Czerwiec	130,72	130,31
Lipiec	131,11	130,31
Sierpień	132,61	130,65

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW Z DALEKICH STRON !

Od wielu naszych Czytelników z poza kontynentu europejskiego otrzymaliśmy wpłatę prenumeraty, dokonaną w bardzo prostej formie. Poprostu włożyli oni jednego lub dwa dolary do listu. I list i dolary trafiły jak najlepiej do nas.

Dziękujemy im za tę przesyłkę.

Zachęcamy innych naszych czytelników z odległych nawet stron do stosowania tego sposobu uiszczenia należności za abonament.

ABONAMENT ROCZNY

ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :

we Francji	360 frs.
W Belgii i Luksemburgu	50 frs. b.
w Holandii	4 floreny
w U. S. A.	1 dol.
w innych krajach	równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Monthelon — Paris 9^e.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr. 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.

POLAK NA OBCYZNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Przewodnik Ubezpieczonego

ZAŚWIADCZENIA SZKOLNE

Dzieci osoby, podlegającej obowiązkowemu ubezpieczeniu, uczęszczające do szkoły, muszą mieć po ukończeniu lat 14 specjalne zaświadczenie szkolne. Inaczej nie będą w porządku w stosunku do Mutualité, co pociągnie za sobą ten skutek, iż nie będą mogły korzystać ze świadczeń w zakresie pielęgnowania zdrowia.

Zaświadczenia, o których mowa, wysyła rodzicom z urzędu „Mutualité Primaire”, do której należy ubezpieczony. Może się zdarzyć, że to zaświadczenie nie zostanie przysłane przed początkiem roku szkolnego. Wówczas należy natychmiast złożyć reklamację na ręce lokalnego delegata.

Po otrzymaniu tego zaświadczenia trzeba jednak jeszcze przedstawić je w dyrekcji szkoły celem jego uzupełnienia i podpisania.

CO ZAWSZE TRZEBA MIEĆ POD RĘKĄ

1. Karnet członka Mutualité, w którym to karnecie będzie zawsze uwidocznione, czy ubezpieczony jest w porządku wobec Mutualité, to jest czy złożył wszystkie bony składkowe.

2. Winiетки, które przykleja się na przepisach na lekarstwa. Jeśli ich nie macie, zażądajcie natychmiast, aby Wasz delegat lokalny ich Wam dostarczył.

3. Formularze, które wypełnia się w razie niemożności wykonywania pracy na skutek choroby i które trzeba w terminie 48-godzinny wysłać do Federacji.

ŚWIADCZENIA RODZINNE

Dotychczas świadczenia rodzinne, t. zw. „allocations familiales”, były wypłacane na dzieci, które uczyły się, do 18 roku życia.

Obecnie granica wieku została podwyższona do lat 21.

Przypominamy, iż warunki, jakim muszą zadośćuczynić dzieci, aby zostały dla nich utrzymane świadczenia rodzinne są następujące:

— nie mieć żadnej pracy zarobkowej

— być zapisanym na wyższą uczelnię na terenie Belgii lub poza jej granicami

— lub uczyć się na kursy zawodowe, które się odbywają nie wieczorem a w ciągu dnia (rano i po południu) i we wszystkie dni nie świąteczne i nie objęte okresem wakacyjnym.

Niezależnie od tego w pewnych wypadkach mogą korzystać ze świadczeń rodzinnych osoby, których dzieci są na praktyce zawodowej na mocy umowy, zwanej „Contrat d'apprentissage”.

OSTRZEŻENIE

W okręgu Borinażu rozprzestrzeniono ulotkę, zwracającą się do mieszkańców Borinażu dobrej woli, a podpisaną przez „Rozszerzoną Komisję Obrony Borinażu” („Commission élargie de Défense du Borinage”).

Jest ze wszech miar wskazane, aby podać trochę informacji na ten temat, aby było wiadomo czego się trzymać.

Pamiętamy jeszcze, jak to utworzono Komisję Obrony Borinażu. Stworzyli ją urzędnicy przedsiębiorstwa „Société du Levant et Produit de Cuesmes”, którzy otrzymali na to błogosławieństwo swego patrona.

Później dopiero weszły do tej Komisji syndykaty i różne stowarzyszenia. Niemniej przez pewien czas przewodnictwo spoczywało w ręku inicjatorów, którzy nie stosowali się do uchwał ogólnych. Dlatego też syndykaty ostro zareagowały i po pewnym czasie nastąpiła zmiana.

Gdy grupa tych urzędników, którzy pierwsi stworzyli Komisję, nie mogła się szarogęścić, to teraz wystąpili oni z nową inicjatywą, tworząc nową komi-

sję, która nie ma nic wspólnego z poprzednią. Chcą jednak stworzyć pozory, że to jest ta sama komisja a nawet rozszerzona. Jednym słowem, od samego początku chcą ludzi wprowadzić w błąd.

Muszą więc wszyscy wiedzieć, że ani za tą komisją ani za tą ulotką nie stoją organizacje syndykalne.

..

SUBSYDIA PAŃSTWOWE NA ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE

(w milionach franków)

	<i>Pensje</i>	<i>Ubezpieczenia Bezrochorobowe i bocie</i>	<i>inwalidztwo</i>
1950	2.180	1.242	3.790
1952	2.943	1.516	4.771
1954	3.157	1.649	4.650
1956	3.327	1.955	2.600

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W BELGII !

Do naszych Czytelników w Belgii zwracamy się z inną prośbą, aniżeli do czytelników z innych krajów.

W składce syndykalnej, płaconej przez członków belgijskich syndykatów chrześcijańskich, znajduje się również opłata na pismo. Wystarczy więc, że znamy adres Polaka, należącego do tego syndykatu, żeby mu wysłać nasze pismo bez zwracania się do Was o płacenie prenumeraty.

Jeżeli zatem znacie jakiegoś Polaka, który należy do jednego z syndykatów C.S.C. a który nie otrzymuje NASZEJ PRACY, powiedzcie mu, że możemy mu zacząć przysyłać nasze pismo, jeżeli zwróci się on do swego syndykatu z prośbą, aby ten syndykat wciągnął go na listę czytelników NASZEJ PRACY, albo poprośtu, aby do nas napisał, podając nazwisko, adres oraz wskazując, do jakiego syndykatu należy.

Propagujcie polską prasę syndykalną !

Plan uzdrowienia zagłębia węglowego Charleroi

B.D.I.C

W chwili obecnej w zagłębiu węglowym Charleroi jest 19 spółek węglowych.

W roku 1957 roczna produkcja i ilość robotników przedstawiała się w następujący sposób:

Nazwa przedsięb. — Miejscowość	Produkcja w tonach	Ilość robotników	Ilość szybów
Anderlues — Anderlues	328.000	1.529	1
A.M.S. — Fontaine-l'Ev.	256.000	1.201	3
Monceau Fontaine — Monceau s./Sambre	1.856.000	6.784	11
Casier — Marcinelle	22.000	266	1
Réunis — Charleroi	742.000	3.573	7
Amercoeur — Jumet	212.000	1.139	3
Centre de Jumet — Jumet	192.000	771	2
N. St-Culpart — Gilly	100.000	556	1
Nord de Gilly — Fleurus	140.000	615	1
Houilleries Unies — Gilly	331.000	1.390	4
Trieu Kaisin — Châtelineau	423.000	2.187	2
Boubier — Châtelet	228.000	954	3
Gouffre — Châtelineau	473.000	2.284	3
Petit Try — Lambusart	280.000	980	1
Aiseau Presles — Farciennes	337.000	1.392	2
Roton — Tamines	225.000	1.077	2
Bonne Espérance — Lambusart	153.000	720	1
Tamines — Tamines	225.000	1.077	2
Elisabeth — Auvelais	163.000	808	2

Przewidziane jest otwarcie dwóch nowych szybów: jeden byłby w Lambussart lub w pobliżu, drugi w kierunku Damprezy.

Jeżeli te plany zostaną zaakceptowane, to wówczas ilość szybów eksploatowanych zmieniłaby się w sposób następujący:

1957	51
1958	45
1959	40
1960	32
1965	19

Jeżeli zaś idzie o zmianę w produkcji węgla, to przedstawiałyby się ona w milionach ton:

1957	6.926
1958	6.449
1960	5.000
1965	5.000

Jak odbiłaby się ta zmiana na ilości zatrudnionych robotników?

Przewidywania na tym odcinku biorą pod uwagę nie tylko sam fakt zamknięcia całego szeregu szybów, ale również plan nakładów technicznych, mających doprowadzić do większej wydajności przy wydobywaniu węgla.

Biorąc to pod uwagę przewiduje się następujące zmiany w ilości zatrudnionych robotników:

POD ZIEMIĄ

1957	28.952
1958	25.264
1960	17.300
1965	15.350

NA WIERZCHU

1957	9.394
1958	9.114
1959	5.900
1960	5.200

Od roku 1957 nastąpiły duże zmiany. A mianowicie w roku 1958 produkcja węgla zmniejszyła się na skutek zamknięcia całego szeregu szybów, jak to wynika z następującego zestawienia:

Rok 1959 przyniesie dalsze zmniejszenie produkcji na skutek dalszego zamknięcia szybów:

Nazwa przedsięb.	Szyb	Produkcja w tonach
A.M.S.	szyb no 2	60.000
Monceau Fontaine	szyb no 8	35.000
	no 10	160.000
	no 24	125.000
Réunis	St-André	40.000
	St-Charles	40.000
		460.000

Nazwa przedsiębiorstwa	Szyb	Produkcja w tonach
Amercoeur	Belle vue	60.000
	Nay à Bois	40.000
Réunis	Sacré-Français	120.000
Houillières Unies	Ste-Pauline	90.000
Trieu Kaisin	Viviers	115.000
Elisabeth	Baulet	150.000
		575.000

Eksperti zalecają, by do końca roku 1960 dokonać dalszych ograniczeń produkcji przez zamknięcie następujących szybów:

Nazwa przedsiębiorstwa	Szyb	Produkcja w tonach
A.M.S.	no 3	70.000
Amercoeur	Chaumonceau (conditionnel)	95.000
	Biéquaux	95.000
Réunis	Vallées (provisoirement)	100.000
Houillières Unies	Appaumé	70.000
	Marquis	75.000
N. St. Culpart	St-Xavier	100.000
Aiseau Presles	Panama	120.000
		725.000

W ten sposób ogólna ilość robotników na przestrzeni od 1957 do 1965 zmniejszy się o 47 procent.

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA

SYNDYKALNE!

T O I O W O

Rodzina jest przyszłością narodu — oddajmy hołd matkom licznych rodzin!

I rzeczywiście hołd oddaje się dość często. Taka uroczystość nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań ani kosztów i nie zakłóca nikomu spokoju.

Gorzej, że nie zawsze rodzice licznych rodzin umieją ocenić objawy tak szlachetnego zainteresowania. Znam ojca czworga drobnych dzieci, który w momencie składania mu uroczystego hołdu, wyszedł z sali.

— Co ci jest? — zapytałem zaniepokojony jego mętnym spojrzeniem.

— Nic, nic. To z przesytu. Odbieram już ósmy hołd. Trochę sobie powymiotuję i zaraz wracam.

Innemu znowu ojcu pięciorga pociech zdarzyło się dożyć mimo różnych trudności jednego z najprzyjemniejszych okresów w roku, zwanego potocznie *congé payé*.

W ostatek chwili okazało się jednak, że *congé* będzie skrócone, a o *payé* nie ma w ogóle co marzyć. Człowiek ten miał pecha dostać się do instytucji walczącej do utraty tchu z komunizmem. Rozumie się samo przez się, że walki z tak poważnym przeciwnikiem nie można zbyt długo przerywać — piąta kolumna nie śpi. No i oczywiście tego rodzaju zmagania nakazują roztropną gospodarę funduszami i na pokrycie tak błahej pozycji, jak wyjazd rodziny pracownika na wakacje, może stale brakować środków.

No, ale co miał robić?

Pomyślał sobie tylko, że Chruszczow powinien co wieczór odmawiać modlitwę:

— Wieczna materio, chroń mnie od przyjaciół, bo z wrogami dam sobie radę; nerwowi wykończą się sami, a spokojnych ugada się w Genewie.

Po przeliczeniu pozostałego w ich dyspozycji funduszu, rodzice pięciu pociech doszli do przekonania, że stać ich jeszcze będzie na kilkudniowy wysek na zjazd organizacji, głoszącej obronę rodzin przed wyzyskiem i innymi nieprzewidzianymi wypadkami.

Napisali list.

Urlop się zaczął. Odpowiedź nie nadchodziła.

Pierwszego dnia urlopu przybiegł do ojca synek:

— Tań, kiedy jedziemy?

— Może jutro. Zobaczymy. Dzisiaj pójdziemy na spacer w tamtą stronę — na południe.

Trzeciego czwartego dnia tata usłyszał podobne pytania od dwóch dalszych córeczek. Dawał też podobne odpowiedzi z tym, że do programu spacerów włączył kierunki: wschodni i zachodni. Całe szczęście, że piąta najmłodsza córka nie umie jeszcze mówić, bo zabrakło stron świata i tata miałby poważne kłopoty z odpowiedzią.

Jakiś program spędzenia wakacji trzeba było wynaleźć. Przypomniał sobie, że wieczorem jest mecz piłkarski. Najtańsza rozrywka dla licznych rodzin, gdyż miejscowy klub aczkolwiek zawodowy, nie pobiera od dzieci opłaty za wstęp na stadion. Poszedł więc na mecz, nie zważając na znaczące spojrzenia sąsiadek, zrzeszonych w szanowanej ogólnie organizacji piłkarskiej pod wezwaniem bardzo sympatycznej królowej, które uważają, że dwudziestu dwóch brutalnie kopiących się na boisku budzi w dzieciach t. zw. najniższe instynkty.

A dzieci bawiły się doskonale. Cieszyły się, że ci panowie w kolorowych koszulkach od czasu do czasu się przewracają, że odbijają piłkę głową, a taki pan w sweterku skacze w powietrze, żeby złapać piłkę.

W końcu, kiedy już dzieci taktownie przestały się dopytywać: Kiedy wyjeżdżamy? — nadszedł list z odpowiedzią, że owszem można przyjechać, ale... bez rodziny.

Następnego dnia nie było już zupełnie dokąd iść. Trzeba było wprowadzić treningi lekkoatletyczne. Tata demonstrował Sidę przy rzucie oszczepem, a potem młodsze pokolenie walczyło o pełną pierwszeństwa w tej konkurencji. W braku odpowiedniego sprzętu posługiwano się kijem od szczotki do zamiatania. Padł na-

wet projekt przerzucenia się na specjalność Piątkowskiego, ale mama, która jeszcze jako tako pogodziła się z utratą szczotki, nie chciała w żadnym wypadku oddać spodeczka do herbaty na rzut dyskiem.

Wieczorem tata zebrał całe towarzystwo i oświadczył, że spędzili wspaniałe wakacje, chodzili na spacer na północ, południe, wschód i zachód, byli na międzynarodowym meczu piłkarskim oraz uzyskali kilka srebrnych medali w postaci pięciofrankówek za własne wyczyny sportowe. W konkluzji zaznaczył, że powinni spokojnie położyć się do łóżek, bo mama też chce spędzić wakacje i trzeba ją zaprowadzić do kina.

Dzieci przyznały, że mama rzeczywiście potrzebuje wakacji, zmówiły paciorek i poszły spać.

Rodzice udali się do kina. Film był nawet w czasie — wakacyjny. Za marne 150 fr. od osoby przenieśli się na dwie godziny na Lazurów Wybrzeże.

Na drugi dzień jednak dowiedzieli się z najlepiej poinformowanej agencji informacyjnej J.P.P. (jedna pani powiedziała), że czyn ich może ściągnąć na nich samych i na całą okolicę siedem plag egipskich. Bo jak to, moja pani, można przyszłość narodu zostawiać na łasce losu i iść sobie do kina.

Wówczas, tą samą drogą, wystali w kierunku czcigodnych społecznych propozycji: wzmianą za umożliwienie nam raz w miesiącu spokojnego pójścia do kina, zgadzamy się na obdzieranie nas z wszelkiej czci i wiary publicznie lub pokątnie, jak komu wygodniej. Jedyne warunki: równoczesne przypilnowanie śpiących dzieci. Odpowiedzi nie ma, a jak przyjdzie, to z pewnością negatywna. **BAJKA**

Już się ukazała w języku polskim najgłośniejsza książka ostatnich lat

BORYS PASTERNAK

DOKTÓR ŻIWAGO

Ponad 700 stron druku. Cena frs. 1.750.— Za granicą: dolarów 4.—

SKŁADNICA KSIĄZEK POLSKICH

„LIBELLA” — 12, rue Louis en l'Île — PARYŻ 4^e

Metro: Sully Morland.

Telefon: DANton 51-09.